

Wspomnienie o Doktorze Bolesławie Burakowskim

6 listopada 2003 roku pożegnaliśmy na Cmentarzu Bródnowskim naszego Kolegę, Doktora Bolesława BURAKOWSKIEGO. Nie do takiej listopadowej uroczystości z Jego udziałem przygotowaliśmy się jak co roku. Odkąd Doktor BURAKOWSKI przekroczył 90 lat, jako wciąż czynny, etatowy pracownik Muzeum i Instytutu Zoologii PAN, stało się zwyczajem uroczyste świętowanie Jego kolejnych urodzin przypadających 28 listopada. Na V piętrze gromadziło się wówczas mnóstwo ludzi, było mnóstwo kwiatów, Pan Bolesław cały szczęśliwy opowiadał, że właśnie udało mu się wyhodować larwę drugiego stadium gatunku, który był dotychczas znany tylko z postaci dorosłych i larwy pierwszego stadium... Z czekoladkami w dłoniach śpiewaliśmy Mu „Dwieście lat, dwieście lat...”, w przeświadczeniu, że o 100 latach nie ma co już wspominać. Nawet nie wypadało.

Doktor BURAKOWSKI był znakomitym znawcą chrząszczy, szczególnie interesował się ich rozwojem. Opisał wiele nieznanych wcześniej stadiów rozwojowych, a także kilkanaście nowych dla wiedzy gatunków. Przejawiał niezwykły talent w prowadzeniu trudnych hodowli larw, intuicję w ich wyszukiwaniu w terenie i duże zdolności w przedstawianiu szczegółów morfologicznych na rysunkach, które, mimo poważnych trudności ze wzrokiem, z niezwykłą precyzją wykonywał do ostatnich dni swojej aktywności.

Mimo, że i nogi odmawiały Mu już czasami posłuszeństwa, Pan Bolesław do końca zachowywał gotowość do podejmowania trudów związanych z badaniami terenowymi. Celem jednej z wypraw Instytutu w 1996 roku był poligon artyleryjski w Nowej Dębie, teren bardzo interesujący, ale trudny w eksploracji, zwłaszcza otoczone wydmami torfowisko Cietrzewiec.



W Dolinie Nidy (u góry) i w Puszczy Sandomierskiej (na dole) – z tą samą pasją przez pół wieku.

O tym, żeby pozostać w pobliżu naszego samochodu i poszukać larw chrząszczy w łatwiejszym terenie, Pan Bolesław nie chciał w ogóle słyszeć i przedzierał się ze wszystkimi na torfowisko, forsując po drodze wał wydmowy z najwyższym w okolicy wzniesieniem.

Zaraz na brzegu torfowiska zachwyił się wypróchniałą brzozą, upadł przy niej na kolana i ...pozostał tam na kilka godzin. Był zaskoczony, że już trzeba było wracać, z żalem zapakował mnóstwo próbek z zebranymi larwami oraz toporek do plecaka.

Doktor BURAKOWSKI zawsze chętnie dzielił się z innymi wiedzą i doświadczeniem, odpłacano mu powszechnym podziwem i uznaniem. Wielu entomologów uważa się za Jego uczniów, wielu Jego nazwiskiem opatrzyło opisywane przez siebie taksony.

W pamięci wszystkich pozostanie jako Człowiek prawy, pogodny, życzliwy, umiejący zarażać otoczenie swoim życiowym optymizmem.

Zarząd Towarzystwa Fizjograficznego